

STRAJK 27 MAJA UDANY

Według informacji Zarządu Okręgu ZNP:

W strajku brało udział 39 placówek oświatowych tj:

17- placówek w mieście

8 - placówek prowadzonych przez powiat

4 - placówki - gmina Głogów

3 - placówki - gmina Jerzmanowa

4 - placówki - gmina Żukowice

3 - placówki - gmina Gaworzyce

Do strajku przystąpiło 820 osób z terenu działania naszego oddziału (Anna Chrzanowska-Kuzyk)

Strajk wypadł w Głogowie bardzo dobrze, szczególnie w szkołach. Strajkowały prawie wszystkie. Trochę gorzej było w przedszkolach, skąd dochodziły głosy o naciskach wywieranych na pracownikach, by nie strajkowali. Według Radia Elka w Głogowie strajkowało 80% placówek, a np. w Lubinie 50%.

Wyjaśnienia wymaga sprawa potrąceń. W szkołach potrąca się 1/30 pełnego wynagrodzenia plus nieprzepracowane nadgodziny, ale w przedszkolach 1/21 pełnego wynagrodzenia (są to placówki nieferyjne). To wszystko wymaga pilnego wyjaśnienia.

Rozmowy związków z Rządem trwają (ostatnie odbyło się 5 czerwca), ale – jak dotąd – nie przyniosły żadnego postępu. Szczegóły warto sprawdzać na stronie Sekcji Krajowej Oświaty www.solidarnosc.org.pl/oswiata (jest też link z naszej strony)

KOSZULKI RWAĆ NIE BĘDĘ



jedną część sali podczas spotkania KM z Posłanką Ewą Drozd, drugą część zmieściła się dopiero na naszej stronie www.solidglogow.republika.pl

Ostatnie w tym roku szkolnym zebranie Komisji Międzyzakładowej odbyło się w gościnnym Głogowskim Centrum Edukacji Zawodowej. Jego zasadniczą częścią było spotkanie z posłanką PO – a zarazem naszym członkiem – **Ewą Drozd**. Pracuje ona m.in. w komisji edukacji, stąd też rozmowa była bardzo konkretna, a zaangażowanie członków KM w zadawanie pytań i dyskusję tak duże, że Przewodniczący musiał raz po raz wprowadzać porządek.

Ewa Drozd zapewniła, że obecny Rząd nie chce robić rewolucji w oświacie, lecz korygować jej słabe strony. Bon oświatowy de facto już umarł. Duże zmiany i ograniczenia czekają kuratoria, gdyż nadzór nad szkołami nie powinien polegać na „sprawdzaniu papierów”.

Na pytanie, czy możemy iść spokojnie na wakacje, czy też Rząd w tym czasie nagle zmieni zasadniczo Kartę Nauczyciela odparła, że zmiany w Karcie są przewidywane, ale są na poziomie nieformalnej dyskusji, i na pewno nie zostaną wprowadzone z dnia na dzień. Posłanka sama zadeklarowała chęć spotkania z nami, gdy tylko pojawi się konkretny projekt do dyskusji. Przewodniczący L. Lehman przyjął tę zapowiedź z wyraźnym zadowoleniem.

Tytułowe stwierdzenie to odpowiedź naszej koleżanki i posłanki na pytanie, czy zachowa się jak Rejtan, gdy Rząd zechce ciąć budżet oświaty.

Poniżej niektóre wnioski składane Ewie Drozd przez członków KM (są to indywidualne poglądy a nie stanowisko Solidarności):

- podnieść budżet oświaty do 5% PKB
- przedłużyć dyskusję nad projektami podstaw programowych do 1 roku (zamiast 1 miesiąca), bo miesięczna dyskusja nad tak ważnymi dokumentami to fikcja, i będą one z wieloma błędami
- nie fundować podręczników wszystkim rodzicom (jak Rząd planuje) lecz przekazać je szkolnym bibliotekom, które je będą wypożyczać
- wprowadzić drugi sposób zatrudnienia: na kontrakt za większe wynagrodzenie, niech nauczyciele sami decydują, czy wolą być zatrudnieni na podstawie Karty Nauczyciela (praca stabilna lecz mniej płatna) czy też na podstawie kontraktu (praca z ryzykiem lecz więcej płatna)
- wprowadzić 8-godzinny dzień pracy nauczycieli, żeby pozostałe grupy nie wymawiały nam, że mało pracujemy (ten wniosek wywołał ripostę Przewodniczącego)
- przekazać minister Hall, by nie wprowadzała opinii publicznej w błąd stwierdzeniami, że nauczyciele mało pracują (18 godzin)!!

Spotkanie przebiegło w bardzo dobrej i rzeczowej atmosferze!

PO KOLEI O KOLEI

Z niekłamanym osłupieniem przeczytałem (dobrych parę miesięcy temu) o podpisaniu na głogowskim peronie wstępnej umowy o dokończeniu budowy linii kolejowej używanej przez KGHM, która, jak dotąd, urywa się koło Potoczka. Miasto Głogów razem z innymi miałoby współfinansować tę inwestycję po to, żeby uruchomić szybką komunikację kolejową między miastami Zagłębia Miedziowego. I tu moje rozumienie sprawy się kończy. Niby jak linia omijająca miasta, za to przechodząca przez kopalnie, ma to umożliwić? Trzeba by ja zasadniczo przebudować ogromnym nakładem środków. I niby skąd przekonanie, że ludzie ochoczo zaczną jeździć pociągami do Polkowic czy Lubina? Wątpię, i to bardzo! Jeszcze 4 lata temu jeździłem pociągami do Legnicy przez Lubin (tory ciągle są, jakby ktoś się pytał). Jechało się tylko 10 minut dłużej niż autobusem, ale pociągi były przeraźliwie puste. Żeby konkurować z busami, pociągi musiałyby zatrzymywać się nie tylko na istniejących stacjach, ale też na największych osiedlach, ale tory KGHM oczywiście tego nie umożliwiają.

Jeśli Kombinat chce tę linię kończyć, to proszę bardzo, ale nie za miejskie pieniądze. Zamiast snucia księżycowych planów proponuję władzom bacznie przyjrzenie się torom z Głogowa do Leszna. To nasze kolejowe okno na połowę Polski. I ono się coraz bardziej zamyka. Trzeba tam wyremontować raptem 15 km torów i puścić szynobus, który jeździłby tam i z powrotem. W ten sposób Głogów uzyskałby dobre skomunikowanie z połową Polski. Chyba nie trzeba tłumaczyć, że poprawiłoby to konkurencyjność Ziemi Głogowskiej. Np. teraz gdańszczanin, który chciałby do nas przyjechać (np. robić mały biznes) stwierdzi, że może pociągami dojechać tylko do Leszna.. Nie musimy też chyba uzasadniać, że warto mieć dobre połączenie z Warszawą (przez Leszno, a jakże). I może warto powalczyć – wspólnie z Zieloną Górą - o przywrócenie pociągów do Berlina, które kilka lat temu zostały puszczane przez Legnicę i Żagań. LL

Od red: BIULETYN chętnie opublikuje inną opinię w tej sprawie.